Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedyńczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 203. | Sobota 14-go listopada 1931 roku. | P.K.O. Nr. 307.955

Proces b. więźniów brzeskich.

W szesnastym dniu rozprawy poruszano w sądzie sprawy śląskie.

Przed przystąpieniem do badania świadków w dniu wczorajszym adw. Szurlej wystąpił z następującym wnioskiem:

O Korfantym:

— W dniu wczorajszym miało być przesłuchanych 5 świadków, których zeznania dotyczą działalności Korfantego. Korfanty jest nieobecny i stawianie mu zarzutów w tych warunkach byłoby nawet nieszlachetne, wobec tego wnoszę o wyłączenie ze sprawy materjału, dotyczącego Korfantego.

Do wniosku tego przyłącza się adw. Berenson:

— Świadek Joniec, który ma być tu zbadany, stwierdził w śledztwie, że Korfanty pracuje z rządem niemieckim, za co otrzymuje wynagrodzenie.

Nie trzeba tego nawet komentować, to jest coś strasznego. Wiadomości te pójdą na całą Polskę i w szeroki świat, a Korfanty nie będzie się mógł przeciw nim obronić, bo go tu niema.

Replika prokuratora.

Przeciwko wnioskom obrony występuje prokurator Rauze:

— Podsądni oskarżeni są o przygotowanie zamachu. Na ławie oskarżonych zasiadają przedstawiciele Centrolewu, który organizował m. in. marsz na Katowice. Sprawa Korfantego łączy się bezpośrednio z tym procesem, proszę o pozostawienie wniosków obrony bez uwzględnienia.

Wniosek obrony oddalony.

Sąd odbywa naradę, poczem przewodniczący ogłasza decyzję, mocą której postanowiono powołanych świadków zbadać, wobec tego, że powołani są przez prokuratora, ale ograniczyć ich badanie do kwestyj, związanych z Centrolewem.

Pierwszy zeznaje kierownik urzędu śledczego nadkomisarz Marjan Chormański.

Manifestacja na Śląsku.

Przew.: Co pan wie o działalności „Centrolewu"?

Sw.: Nie mam żadnych wiadomości. Znam sprawę jedynie z dzienników, zresztą Centrolewu na Górnym Śląsku nie było. Dopiero manifestacja 14 września jaką urządzono na Śląsku, zbiega się z akcją Centrolewu.

Przew.: Jaki był związek z akcją Centrolewu i jaki był cel tej manifestacji?

Sw.: Była to manifestacja przeciw zarządzeniom władz administracyjnych i aresztowaniu posłów. Jednocześnie rzucono hasło strajku generalnego.

Przew.: Na czem ona polegała?

Sw.: Na przemówieniach. Przemawiał poseł Tempka i Korfanty. Manifestacja mogła liczyć około 1.500 ludzi, w tem 400 osób ochrony.

— Jaki był sens przemówień?

— Krytyka rządu, przypisywanie mu winy kryzysu, „z tem trzeba skończyć", nawoływanie w kierunku zmiany rządu,

— Czy były nawoływania do obalenia rządu przemocą?

— Były nawoływania do czynnego przeciwstawienia się rządowi.

Sędzia Rykaczewski: Czy PPS. brała udział w tej manifestacji?

Sw.: Była, wiem np. że 20 — 30 milicjantów PPS specjalnie przyjechało z Zagłębia.

Sprawa p. Popiela.

Następnie świadek podaje sądowi jakiś okólnik NPR. z prośbą o załączenie go do sprawy.

Adw. Szurlej: Oponuję przeciwko dołączeniu tej ulotki, przecież NPR. nie siedzi na ławie oskarżonych.

Prok. Rauze: Ale akcja NPR. wchodzi.

Adw. Honigwill: Jakto, wchodzi bez ludzi.

Prok. Rauze: Karol Popiel był w tej sprawie pociągnięty do odpowiedzialności, ale sprawę jego wyłączono, aby...

Adw. Berenson: Aby nie był oskarżony o zamach.

Prok. Rauze: ...aby nie mieszać sprawy niniejszej ze sprawą karną, którą wytoczono Popielowi.

Adw. Landau: Może wreszcie p. prokurator wyjawi nam tę tajemnicę. — Czemu zrobiono Popielowi sprawę karną. Dlaczego zaś jego sprawę wydzielono z obecnego procesu, tego nie rozumiemy. Mógł być przecież doskonale sądzony tu razem, a później osobno o nadużycia.

Prok. Rauze: Jest decyzja sędziego śledczego o wyłączenie sprawy.

Adw. Landau: Ale dlaczego?

Poseł Prager: Bez wniosku prokuratora?

Prok. Rauze: Nie miejsce na podejmowanie w tym względzie dyskusji.

Obrońcy oglądają ulotkę, poczem sąd załącza ją do sprawy.

Adw. Nowodworski: Kto ma większość w sejmie śląskim?

Sw.: Nie jestem kompetentny do odpowiedzi na to pytanie.

Adw.: A kto jest marszałkiem sejmu Śląskiego?

Sw.: Poseł Wolny, a większość jest prorządowa.

Adw.: Proszę to zaprotokułować. A kto na Śląsku kierował Centrolewem?

Sw.: Nie wiem.

Prokurator zrzeka się trzech świadków.

Św. Krupa, komisarz z Drohobycza, opowiada sądowi, że w Stryju odbyła się jakaś konferencja z Barlickim na czele, który informował zebranych o działalności antypaństwowej Centrolewu w Warszawie.

Następnych trzech świadków oskarżenia prokurator się zrzeka. Świadkowie dalsi Ryczkowski, Łachecki i Grzelak nie wnoszą do sprawy nic istotnego.

Do gwałtownych incydentów doszło podczas zeznania dalszego świadka Zdankiewicza, aspiranta urzędu śledczego w Częstochowie.

Zeznaje on o „gorącym nastroju" w Częstochowie przed 14 września. Policja i urząd śledczy były czujne i przygotowane na wszystko. „Centrolew" organizował wiece, na których wygłaszano wiece podburzające wysoce.

Echa mowy w Częstochowie.

Następnie świadek przechodzi do wypadków, poprzedzających krwawy mord w częstochowskiej kasie chorych.

Po wykryciu przygotowania zamachu na Marsz. Piłsudskiego, zdemolowano lokal PPS., a sztandar spalono. Członek PPS. Kostrzewski wtedy płakał, poprzysięgając zemstę.

W parę dni później zastrzelił trzy osoby i popełnił samobójstwo.

W trakcie dalszego zeznania świadka adw. Honigwil, który był również obrońcą rzekomych wspólników Kostrzewskiego i zna doskonale tę sprawę — zadaje cały szereg bardzo szczegółowych pytań. Świadek się dezorjentuje i daje niejasne odpowiedzi.

„Świadek kłamie".

Adw. H.: Stwierdzam, że dzisiejsze zeznania świadka są sprzeczne z zeznaniami jego w tamtej sprawie. Świadek albo wtedy, albo dziś kłamie!

Prok. Grabowski: Oświadczenie adwokata nie jest żadnym dowodem, jest całkowicie gołosłowne.

Adw. H.: Panie prokuratorze, jestem dość stary na to, aby mnie nie pouczać, art. 340 KPK. pozwala składać oświadczenia stronom, nawet jeżeli to się nie podoba sędziom!

Przew.: Pańskie oświadczenie jest istotnie gołosłowne i nie ma znaczenia.

Adw. H.: Ja stwierdzam, że świadek zeznaje nieprawdę, wnoszę o dołączenie do sprawy protokułu zeznania świadka z tamtej sprawy, celem porównania i wyciągnięcia odpowiednich konsekwencji.

Historyczne nazwiska.

Prok.: Sprzeciwiam się wnioskowi obrony.

Sw.: To, co mówię, opieram na informacjach moich konfidentów, których nie mogę ujawnić.

Adw. H.: Wysoki Sądzie, O ile na ławie oskarżonych siedzą ludzie o historycznych nazwiskach jak Witos, Liberman, Barlicki... powinniśmy dążyć do wykrycia całej prawdy. Świadek nie może się tu zasłaniać tajemnicą służbową. Proszę o wystąpienie z wnioskiem do min. spraw wewn. o zwolnienie świadka od tajemnicy służbowej. Panowie sędziowie macie obowiązek wobec narodu, świata i historji, aby w tej sprawie wyjaśnić wszystko, co tylko wyjaśnić można.

Przew.: Niemożliwe jest ujawnienie nazwisk tych konfidentów, Sąd pozostawia ten wniosek obrony bez uwzględnienia, jak również poprzedni co do załączenia protokułu zeznań świadka z procesu częstochowskiego.

Akademickie rozruchy przeciwżydowskie.

W stolicy panuje spokój. Bójki i demonstracje studenckie we Lwowie. W Krakowie znów niespokojnie. Pogrzeb ofiary rozruchów studenckich w Wilnie.

WARSZAWA. Wśród studentów w Warszawie panował wczoraj względny spokój—przynajmniej „nazewnątrz"—do żadnych bowiem demonstracyj ulicznych nie doszło. Wszystkie uczelnie były nadal zamknięte, z tego też powodu widziało się więcej, niż zazwyczaj studentów na ulicach.

Gęste patrole policji pieszej, konnej i rowerowej przeciągały w dalszym ciągu ulicami Warszawy.

W południe sensację budziła pancerka policyjna, krążąca po ulicach w okolicy Uniwersytetu.

O ile spokój wśród studentów zachowany będzie nadal, można się spodziewać otwarcia wyższych uczelni w stolicy jeszcze w sobotę lub w poniedziałek.

Policja kilkakrotnie rozpędzała demonstrantów.

LWÓW. Wczoraj od samego rana przed nowym gmachem Uniwersytetu zaczęły się zbierać grupki studentów Polaków, które nie dopuszczały studentów Żydów na wykłady. Wskutek tego doszło do bójek, w czasie których po obu stronach kilka osób zostało poturbowanych.

Z nowego gmachu uniwersytetu udała się część studentów do starego gmachu przy ul. Mikołaja, gdzie doszło do manifestacji.

Zkolei odbył się na dziedzińcu Akademji Weterynaryjnej wiec studentów, którzy następnie usiłowali uformować pochód. Policja jednak do pochodu nie dopuściła, rozpraszając studentów, przycem kilku uczestników nieudałej manifestacji zostało poturbowanych. O godz. 12 zebrało się około 1,500 akademików przed nowym gmachem Uniwersytetu obok parku Kościuszki, usiłując ponownie utworzyć pochód. Policja jednak otoczyła demonstrantów kordonem, poczem ich, rozproszyła. W związku z rozruchami zostały we Lwowie zamknięte wyższe uczelnie.

Aresztowanie 25 akademików w związku z demonstracjami.

KRAKÓW. Wśród młodzieży Uniwersytetu pod wpływem wiadomości o zamieszkach studenckich w Warszawie i Wilnie znów powtórzyły się niepokoje. W związku z urządzonemi przez młodzież endecką na mieście demonstracjami przeciwżydowskiemi, zatrzymanych zostało 25 akademików.

Na bramie gmachu Uniwersytetu ukazało się obwieszczenie p. rektora, w którem ks. Michalski wzywa młodzież do spokoju i powstrzymania się od wszelkich demonstracyj. P. rektor podaje do wiadomości młodzieży, że na jego interwencję wypuszczonych zostało na wolność 25 aresztowanych akademików.

Przed wejściem do Uniwersytetu gromadzą się grupy studentów, wśród których rozrzucano ulotki o podburzającej treści. Do rektoratu przybyła delegacja studentów z prośbą o pozwolenie odbycia wiecu.

Pogrzeb ś. p. Wacławskiego.

WILNO. Odbyło się tu nadzwyczaj manifestacyjne wyprowadzenie zwłok zabitego podczas rozruchów studenta pierw szego roku prawa ś. p. Wacławskiego. W pogrzebie wzięło udział 10 tys. osób, m. in. wszystkie korporacje bez względu na zapatrywania polityczne i narodowość. Podczas pogrzebu panował w mieście niczem niezamącony spokój. Kuratorjum szkolne okręgu wileńskiego wydało zarządzenie, zabraniające młodzieży wychodzenia na ulice po godz. 17 ej, młodzieży zaś szkół zawodowych po 18-ej. Męty społeczne, korzystając z wybitych szyb, usiłowały okraść niektóre sklepy, lecz wszelkie próby zakłócenia porządku, paraliżowała policja. Władze policyjne oświadczyły, że sprawcy jakichkolwiek ekscesów oddani będą pod sąd doraźny. Rektor uniwersytetu prof. Janusz kiewicz oświadczył delegacji studentów, że zwróci się do władz, domagając się wykrycia i ukarania zabójcy ś. p. Wacławskiego.

Francusko-niemieckie rokowania utknęły na martwym punkcie.

PARYŻ. Przebieg rokowań francusko niemieckich oceniają w Paryżu dość pesymistycznie. Isnieją nadal znaczne różnice w sprawie kompetencji komisji badania zdolności płatniczej Niemiec. Przypuszczają, że Niemcy grają na zwłokę, aby w ostatniej chwili przedstawić możliwe do przyjęcia propozycje.

Francja stanowczo domaga się, aby komisja badania zdolności płatniczej rozważała tylko długi polityczne, nie zajmując się sprawą długów wojennych.

Ambasador Francois Poncent powraca do Berlina.

Pogrzeb ś. p. Ernesta Łunińskiego.

WARSZAWA. Wczoraj o godzinie 11 m. 30 odbył się pogrzeb dyrektora Wyższej Szkoły Dziennikarskiej, ś. p. dr. Ernesta Łunińskiego, przy udziale licznych przedstawicieli literatury i prasy.

Po nabożeństwie w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach, trumnę ponieśli do mogiły słuchacze Wyższej Szkoły Dziennikarskiej.

Nad grobem wygłosili kolejno przemówienia: redaktor naczelny Katol. Agencji Prasowej, ks. Kaczyński, p. Aleksander Lednicki imieniem zarządu Towarzystwa W. S. D., prezes Witold Giełżyński imieniem Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich, p. Stanisław Jarkowski imieniem Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy, red. Wincenty Trzebiński imieniem Rady Naukowej W. S. D., oraz p. Broncel imieniem ogółu słuchaczów Szkoły.

Wspaniała rzeźba Oskara Sosnowskiego powróciła do Wilna.

WILNO. Grupa Oskara Sosnowskiego „Jadwiga i Jagiełło", w listopadzie 1863 r. skazana przez Murawiewa na zesłanie do Petersburga, odzyskana na mocy traktatu ryskiego, w r. 1927 wróciła do Polski. Obecnie dzięki staraniom Tow. Przyj. Nauk w Wilnie rzeźba ta znalazła się w Muzeum tegoż Towarzystwa. Kopja grupy Sosnowskiego, wykonana w kamieniu stoi na plantacjach krakowskich.

Belgowie o polskiem Pomorzu.

„Dostęp do morza jest koniecznością życiową 30-miljonowego narodu".

BRUKSELA. Naczelny redaktor dziennika „La Meuse", G. Detry, w artykule wstępnym pisze: „Następujące bez przerwy w Gdańsku wypadki stanowią uzupełnienie zaburzeń na rozmaitych punktach granicy polsko-niemieckiej, mających na celu wskazanie, iż kwestja granic jest ciągle otwarta, mimo, iż została ona uregulowana raz nazawsze przez traktaty pokojowe. Dostęp do morza jest koniecznością życiową 30 miljonowego narodu. Tembardziej, iż wszystkie statystyki wykazują, że „korytarz" jest zamieszkany przez olbrzymią większość polską.

Dziś senat Gdańska usiłuje zabronić przybijania do portu polskim statkom wojennym i to mimo wyraźnych przepisów traktatu wersalskiego. Polska, mając dostęp do morza, jest zmuszona posiadać małą flotę dla obrony swego kraju. Więcej jeszcze. Z chwilą budowania w Niemczech olbrzymich krążowników wojennych, Polacy muszą posiadać łodzie podwodne, służące do obrony swych wybrzeży i zapewniające swobodny ruch handlowy. I to właśnie jest przyczyną, dla której Gdańsk stara się robić rządowi polskiemu trudności".

Następnie autor w długich wywodach stwierdza na podstawie traktatów międzynarodowych niezaprzeczone prawo Polski do przybijania statków wojennych do Gdańska i wylicza korzyści ekonomiczne z tego powodu dla W. Miasta wynikające.

„Biedne" Niemcy wydają miljony.

60 miljonów marek na przeciwpolską „piatiletkę".

BERLIN. Z budżetu Rzeszy na rok 1931 ministerjum spraw wewnętrznych Rzeszy przeznaczyło 60 mil. mk. na cele pomocy wschodniej, które w całości zostaną wydatkowane. W budżecie na r. 1932 przeznaczonych ma być na ten cel 70 mil., a więc o 10 mil. więcej, niż w r. b. Akcja na dalsze lata ma być ujęta w formę planu 5 letniego, opracowywanego obecnie przez niemieckie władze centralne. Ze specjalnego funduszu ministerjum spraw wewnętrznych Rzeszy wyasygnowana zostanie kwota na budowę drobnych osiedli, przyczem wyraźnie zastrzeżono, że budulec, użyty do tego celu, musi być pochodzenia niemieckiego, a siły robocze pochodzić z obszarów wschodnich. Ze specjalnej zniżki frachtów korzystać będą tereny bezpośrednio graniczące z polskiem Pomorzem. Prusom Wschodnim przyznane zostaną ponadto specjalne ulgi i przywileje. Na te cele wyznaczono 30 mil. mk. Ministerjum spraw wewnętrznych Rzeszy, w porozumieniu z odnośnemi władzami pruskiemi, postanowiło ten program pomocy wschodniej rozszerzyć na nieobjęte dotychczas tą akcją wschodnie tereny Rzeszy. (PAT).

Łotwa kroczy śladami caratu.

Proces przeciwko Związkowi Polaków na Łotwie — przy drzwiach zamkniętych. — Nowa prowokacja rządu łotewskiego wobec Polski.

DŹWIŃSK. — W przeddzień procesu przeciw Związkowi Polaków na Łotwie, Dźwińsk miał wygląd świąteczny.

Jest to dzień święta wojskowego orderu Laczplessis, „Pogromcy Niedźwiedzia", orderu wojennego, odpowiadającego polskiemu „Virtuti Militari".

Z powodu przypadającego Święta Niepodległości w Polsce, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych złożyli w tutejszym konsulacie polskim życzenia.

Wizyta wojskowych w przeddzień procesu, w tem samem mieście, gdzie proces się odbywa, utrzymana zresztą w tonie bardzo serdecznym, uważana jest w kołach politycznych stolicy Łotwy, Rygi, gdzie władze centralne nie składały życzeń w poselstwie polskiem, za pewnego rodzaju demonstrację sympatji wojska łotewskiego dla Polski i jej armji.

Początek procesu wyznaczono na godz. 9-tą rano w wydziale administracyjnym tutejszego sądu okręgowego.

Oskarżenie skierowane jest przeciw osobie prawnej, Związkowi Polaków na Łotwie i ma charakter administracyjny nie karny.

Głównym zarzutem jest polonizacja, która polega na trzech głównych przewinieniach: 1) dążenie do plebiscytu w Letgalji celem oderwania od Łotwy 6 gmin, 2) przekupywanie wyborców i 3) wydanie w 1930 r. zupełnie legalnej, nieskonfiskowanej ulotki.

Obrony związku podjął się p. Szabłowski, adwokat ryski, który przybył dziś do Dźwińska.

Ze strony oskarżenia wezwano 34 świadków, Łotyszów, którzy mają stwierdzić rzekomą winę Związku, m. in., że dzieci polskie zapisywały się do szkół... polskich itp. zarzuty.

Sprawa Związku Polaków rozpoczęła się z godzinnem opóźnieniem.

Na sali zebrało się około 100 członków Związku oraz 8 korespondentów pism polskich.

Zaraz na początku rozprawy przewodniczący, prezes wydziału administracyjnego sądu okręgowego, Kravinsz oświadcza, iż na wniosek prokuratora sprawa Związku Polaków rozpatrzona będzie przy drzwiach zamkniętych.

Wobec tego oświadczenia wszystkich usunięto z sali. Jest to wypadek dotychczas nie praktykowany, by sprawę administracyjną rozpatrywano przy drzwiach zamkniętych.

Należy to traktować, jako ordynarną szykanę wobec przedstawicieli prasy polskiej.

Zatarg chińsko-japoński.

Nowe rozruchy w Tien-Tsinie. Sowiety pomagają armji generała Maa. Wojska chińskie gromadzą się w Mandżurji. 400 ściętych głów na ulicach miasta.

TOKIO. Wielkie masy Chińczyków atakowały ze wszystkich stron przedmieścia Tsien-Tsinu. Bezładna strzelanina karabinowa i kulomiotowa odbywała się z przerwami do chwili, kiedy ze stojących w porcie okrętów wojennych zaczęto oświetlać miasto reflektorami.

Zaskoczone tem bandy chińskie zaniechały ataku. Policja chińska wzięła do niewoli kilkuset powstańców, z pośród których ścięto 400 na ulicach miasta. Garnizon japoński otrzymał znaczne posiłki. Na terenach państw europejskich wojska są w bezustannem pogotowiu. Misje Czerwonego Krzyża od 48 godzin pełnią służbę samarytańską, przenosząc rannych i zakładając szpitale. W sytuacji nastąpiło odprężenie, gdyż dwa krążowniki japońskie, które świeżo przybyły do portu, mogą w każdej chwili przyjść obrońcom z pomocą ogniem swej artylerji.

W Hankou wybuchły rozruchy antyjapońskie. Przez kilka godzin panami miasta byli studenci. Zdemolowano wiele sklepów japońskich. Miejscowe władze chińskie ogłosiły stan oblężenia.

Nad rzeką Nonni zarówno Chińczycy, jak i Japończycy zgodzili się na zawieszenie broni.

Rosja dostarcza broń gen. Maa.

TOKIO. Nadal napływają alarmujące informacje, o rzekomej pomocy Sowietów wojskom gen. Maa. M. in. donoszą, iż oddział 3 tys. Chińczyków rosyjskich i Koreańczyków, należących do „międzynarodowej armji komunistycznej" i pochodzący z Błagowieszczeńska, kieruje się podobno do Cycykaru. Według oficjalnych doniesień, wiadomości te wydają się być poniekąd uzasadnione. Z drugiej strony ministerstwo wojny daje do zrozumienia, iż znajduje się w posiadaniu, iż 15 samochodów ciężarowych, naładowanych bronią i amunicją przybyłych z Rosji dla gen Maa pomiędzy 6 a 12 listopada. (PAT.)

Chiny pogwałciły układ chińsko-japoński z roku 1902.

TOKIO. Ambasadorowie Japonji w Londynie i Rzymie otrzymali instrukcje, w myśl których mają się udać do Paryża, ażeby dopomóc Yoshizawie w opracowywaniu i przedstawieniu poglądu Japonji w sprawie Mandżurji. Ambasadorowie nie będą jednak obecni na sesji Rady Ligi Narodów, chyba wyjątkowo jako zastępcy Yoshizawy.

Ministrowi pełnomocnemu Japonji w Chinach polecono zaprotestować wobec rządu nankińskiego przeciwko temu, że wojska chińskie w czasie ostatnich zajść w Tien-Tsinie znalazły się w odległości mniej niż 50 metrów od koncesji japońskiej, co jest sprzeczne z układem chińsko-japońskim z r. 1902. Koła oficjalne wyrażają obawę, że w Mandżurji północnej może dojść do poważnych zajść. Wojska chińskie są tam zgromadzone w znacznej liczbie, przewyższającej znacznie siły japońskie nad rzeką Nonni.

**Ruch towarowy polski przez Pomorze wyniósł w roku 1930 . 11.800 000 tonn
ruch niemiecki . . . 1 265 000 „
czyli przeszło 9 razy mniej!**

Oto nasz tytuł gospodarczy do posiadania Pomorza!

Sekretarjat częstochowskiego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej mieści się w kancelarji Szkoły Rzemieśniczo - Przemysłowej przy ul. Kościuszki Nr. 21 i przyjmuje zapisy na członków od godz. 17 i pół do godz. 19 i pół.

Gandhi napomina Anglję.

Wódz Hindusów nie wierzy w celowość konferencji okrągłego stołu.

LONDYN. — Gandhi wypowiedział się wczoraj niezwykle pesymistycznie o widokach konferencji okrągłego stołu, oraz zaznaczył, że należy się liczyć z możliwością wznowienia kampanji nieposłuszeństwa cywilnego i bojkotu towarów pochodzenia angielskiego. Indje — zaznaczył Gandhi — będą na przyszłość sprowadzały maszyny do pisania ze St. Zjedn., a cukier z Niemiec, — co się zaś tyczy materjałów tekstylnych, to import ich nie będzie się wcale odbywał. Anglja wiedziała od samego początku, twierdzi Gandhi, że konferencja okrągłego stołu jest skazana na niepowodzenie, ponieważ biorą w niej udział osobistości, które przez swe nieustępliwe i nieprzejednane stanowisko uniemożliwiają dojście do porozumienia. Różnica zdań z mahometanami, którym nikt nie odmawia ich praw wyznaniowych, obraca się dokoła drobnostek. Anglja ma przed sobą dwie ewentualności: przyjąć program kongresu wszechhinduskiego w całej jego rozciągłości, lub też powrócić do rządów militarnej autokracji. Kampanja nieposłuszeństwa cywilnego — zakończył swe wywody przywódca hinduski — będzie się odbywała przy pomocy środków pokojowych, tak długo, jak długo żyć będą Nehru Patel i on sam

Stosunki na Ukrainie sowieckiej.

RYGA. Wychodzące na Ukrainie pisma sowieckie ogłaszają szereg wyroków sowieckich, które rzucają charakterystyczne światło na stosunki panujące na Ukrainie sowieckiej. W Kamieńcu, na Podolu, skazano na karę 6 lat ciężkiego więzienia włościanina narodowości polskiej Narolskiego za niezastosowanie się do rozkazu władz co do zasiewów jesiennych. Skazany zasiał o 2 ha mniej aniżeli od niego żądano.

Sąd sowiecki w Odesie skazał na 3 miesiące przymusowej pracy robotnika fabrycznego Iwanenkę, który, jak twierdzi wyrok, z niedostateczną gorliwością zajmował się powierzoną mu zbiórką odpadków metalowych.

Sąd sowiecki w Chersoniu skazał włościanina Bożejkę na karę pięcioletniego więzienia za ukrycie zboża w jamie. W Berdyczowie skazano 2-ch włościan po 6 lat więzienia na wyspach Sołowieckich za ukrywanie zboża i niepłacenie podatków.

Aresztowanie szwagra prezydenta Hoovera.

LONDYN. Wielkie wrażenie w St. Zjedn. wywołała wiadomość o aresztowaniu szwagra prezydenta Hoovera nazwiskiem Leavitt za przekroczenie przepisów prohibicyjnych.

Aresztowano go w Monica pod Los Angelos, w chwili, gdy wychodził tylnemi drzwiami ze sklepu kolonjalnego z paczką zawierającą 19 butelek wódki.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Staraniem konsula generalnego Rzplitej w Opolu p. Malhomme, odbył się w Opolu poraz pierwszy obchód polskiego święta narodowego.

— W majątku Mierzyce, pow. wileński zmarł, przeżywszy lat 90, weteran 1863 r. Józef Sulima - Jacuński.

— Na Korsyce ogłoszony został stan oblężenia.

— Sąd przysięgłych w Jaśle skazał Ludwika Burkę i Józefa Sliwę z Ropicy Polskiej za szereg morderstw rabunkowych na śmierć przez powieszenie.

— Pod przewodnictwem prezydenta Hoovera zawiązał się w Ameryce komitet budowy pomnika Edisona. Pomnik stanąć ma w pracowni zmarłego wynalazcy; koszt jego wynosić będzie 3 miljony dolarów.

— W Kownie zbankrutowało w październiku 50 przedsiębiorstw, których pasywa wynoszą 7 miljn. lirów.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 14 listopada: Jukunda B. W., Józefata B. M.
Wschód słońca: g. 6.52 Zachód g. 15.48
Długość dnia 8 godz. 56 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: Nowy Rynek, Kordeckiego.

W nocy z soboty na niedzielę i w niedzielę przez cały dzień: St. Rynek, Kościuszki.

Wojewoda Paciorkowski pozostaje w Kielcach. Wojewoda kielecki, p. Jerzy Paciorkowski pozostaje nadal na swym stanowisku. W prasie krążyły swego czasu bowiem pogłoski o rzekomem ustąpieniu p. Paciorkowskiego ze stanowiska wojewody kieleckiego, na jego miejsce zaś miał być mianowany w-woj. łódzki, p. Kirkitis. Sfery miarodajne twierdzą stanowczo, że pogłoska ta nie miała racji bytu, nie była bowiem oparta na żadnych bliższych danych.

Święto młodzieży. W piątek, 13 bm., jako w dniu św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży, szkoły były nieczynne, a młodzież szkolna udała się do świątyń na uroczyste nabożeństwa.

Święto niepodległości u podoficerów 27 p. p. Z obchodów rocznicy odzyskania niepodległości Polski, urządzonych przez różne zrzeszenia w naszem mieście, do najpiękniejszych należy obchód, urządzony przez podoficerów zawodowych 27 p. p. w kasynie własnem, w zabudowaniach koszar. Na obchód ten stawiło się wiele publiczności, która zapełniła salę do ostatniego miejsca. Korpus oficerski tegoż pułku zastąpiony był bardzo poważnie z dowódcą, p. płk. Czaplińskim na czele.

Uroczystą akademję otworzył krótkiem przemówieniem st. sierż., p. Biedal, witając zebranych, poczem treściwą, żołnierską prelekcję, jednakże z pięknem zacięciem literackiem wygłosił p. kapitan Jaskórzyński, podkreślając znaczenie chwili dziejowej, czynu Komendanta, Budowniczego Polski Niepodległej. Okrzykiem na cześć Polski, Jej Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego zakończył p. kpt. Jaskórzyński swe przemówienie, a orkiestra 27 pp. odegrała hymn narodowy.

Teraz na scenie ukazał się nasz sympatyczny chór męski „Pochodnia", jedyna w naszem mieście drużyna reprezentacyjna, pod kierownictwem p. Leszczyńskiego. Cóż pisać o śpiewie tego chóru? Pisaliśmy o nim juz kilkakrotnie, przy każdej sposobności występowania przed publicznością. Dość powiedzieć, że śpiew był ładny, a publiczność zadowolona do tego stopnia, że oklaskom nie było końca.

Z kolei orkiestra 27 p. p. odegrała poloneza z „Halki" Moniuszki, uwerturę z opery „Duch wojewody" Grosmanna i jeden mniejszy utwór. Publiczność darzyła wykonawców zasłużonemi oklaskami.

Na zakończenie wszedł na scenę ponownie chór „Pochodnia", odśpiewując kilka utworów, które publiczność przyjęła tak serdecznie, że naszych śpiewaków nie chciano zwolnić ze sceny i dopiero, gdy p. Leszczyński „wykupił" siebie i chór wykonaniem jeszcze jednego utworu bisowego, słuchacze przestali nalegać, zwłaszcza, że śpiew na małej scenie, gdzie musiało się pomieścić kilkudziesięciu śpiewaków, nie należy do rzeczy łatwych. Wszystkie utwory opracowane były przez dyrygenta sumiennie, a przez śpiewaków oddane z uczuciem.

Ochocze tany przy dźwiękach dobrze zgranej orkiestry 27 pp. przeciągnęły się do rana. Wśród gości panowała atmosfera serdeczna, a gospodarze — pp. podoficerowie 27 pp. starali się pod każdym względem wszystkim pobyt umilić.

Odznaczenie za pracę w przemyśle. W środę, 11 b. m., jako w 13 tą rocznicę odzyskania Niepodległości p. w-starosta Bielawka dokonał w lokalu Sejmiku dekoracji żetonami i wręczenia dyplomów Min. Przemysłu i Handlu 45 robotnikom miejscowych zakładów przemysłowych, którzy w jednym zakładzie przepracowali najmniej 25 lat. W uroczystości węli udział m. in. przedstawiciele fabryk, zatrudniających dekorowanych i wiele innych osób z miejscowego społeczeństwa. P. w-starosta w pięknym przemówieniu podkreślił donicsłość chwili, cytując znamienne zdanie Marszałka Piłsudskiego: „Idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak dotąd był wyścig krwi i żelaza".

Obniżenie cen mięsa i wędlin, podwyższenie cen pieczywa. Jak donosiliśmy w numerze wczorajszym odbyło się w magistracie posiedzenie komisji cennikowej pod przewodnictwem komisarza rządu, p. Mazura. P. komisarz zwrócił się w pierwszym rzędzie do zebranych przedstawicieli rzeźników i piekarzy z apelem o przestrzeganie obowiązujących cen. Z powodu niedyspozycji p. kom. Mazur przekazał przewodnictwo st. ref. p. L. Anczykowskiemu. Na zebraniu uchwalono nowe ceny na mięso oraz wędliny, jak i na pieczywo, które to ceny będą obowiązywać od soboty, 14 b. m. Mięso wołowe zwykłe za kg. — 1 zł., wołowina bez dokładki — zł. 1.20, koszerne — zł. 1.10; cielęcina — zł. 1.25; baranina — zł. 1.25; słonina — zł. 2.20; smalec — zł. 2.80; schab — zł. 2; szynka — zł. 4 40; baleron — zł. 4; kiełbasa krakowska — zł. 3; boczek gotow. — zł. 2 80, wędzony — zł. 2.60; zwycz. kiełbasa — zł. 2 40; rozmaitości — zł. 3.60; wieprzowina — zł. 1.40. Wędliny koszerne: kiełbasa na gęsim tłuszczu — zł. 4, na wołowym zł, 3.50; chuda kiełbasa — zł. 3.20; parówki — zł. 3.50; serdelki — zł. 3.20; rozmaitości — zł. 5.50.

Co się tyczy cen pieczywa, to komisja ustanowiła podwyżkę cen chleba na 42 gr., bułek zaś na 80 gr. Po zatwierdzeniu przez Min. Spraw. Wewn. i urząd wojewódzki powyższe ceny bądą obowiązywały w naszem mieście.

Zbiorowy odczyt Zw. P. O. W. W piątek 13 bm. o godz. 19-ej w sali Rady Miejskiej (Dąbrowskiego 10) odbędzie się odczyt zbiorowy, zorganizowany przez miejscowe Koło Związku Peowiaków (P.O,W.), I-szą część stanowić będzie odczyt prezesa Związku p. komisarza Mazura p. t. „Marynarka polska w dawnych wiekach", II-gą zaś część, odczyt kierownika działu kulturalno-oświatowego Związku p. Ryszarda Szmidta na temat czynu 11 listopada 1918 r. i roli Polskiej Organizacji wojskowej. Wstęp bezpłatny.

Połączenie Koła Esperantystów z Klubem Lingwinistycznym. Koło Esperantystów i Klub Lingwinistyczny przystąpiły na podstawie wzajemnego porozumienia do współpracy. Z dniem 16 listopada br. o godz. 21-ej zostaje otwarty bezpłatny kurs nauki języka esperanto w lokalu Klubu Lingwinistycznego (Aleja Wolności 16). Zapisy przyjmuje codziennie sekretarjat Klubu w godz. od 20 — 22-ej.

Dźwiękowe „Grand-Kino" wyświetla wciąż arcydzieło polskiej kinomatografji, oparte na tle prawdziwych zdarzeń, bohaterskich walk nikłej w stosunku do potęgi i despotyzmu caratu garstki bojowników o wolność Ojczyzny, na tle śmiałego przedsięwzięcia, jakiem było wykradzenie z pazurów carskiej ochrany z Pawiaka 10 więźniów przez płk. Jura Gorzechowskiego. Celem umożliwienia szerokiemu ogółowi obejrzenia tego filmu, który każdy Polak, bez względu na wyznanie i zapatrywania polityczne, zobaczyć powinien, dyrekcja „Grand-Kina" obniżyła ceny biletów. Aby móc ujrzeć ten film przyjeżdżają z prowincji wycieczki autobusami. Dotąd obejrzały ten film wycieczki z Herbów, Blachowni i Przystajni. W sobotę 14 b.m. o godz. 12,30 odbędzie się specjalny seans dla wojska za drobną opłatą, na niedzielę zaś dyrekcja ofiarowoła dla żołnierzy 100 biletów bezpłatnych.

Z koncertu Artura Rubinsteina. W każdem wielkiem mieście (Berlin, Paryż) przeciętnie odbywa się codziennie od 4—8 koncertów, co miesięcznie wynosi około 150, rocznie zaś, po uwzględnieniu już przerwy letniej około 1200, z tego czwarta część — nie o wiele więcej, to koncerty pianistów. Prawie, że na każdym z tych koncertów wirtuoz gra pewne lub kilka tych samych utworów, lecz rzeczy te gra nie tylko sam artysta, grają je jego uczniowie, jego słuchacze — wprost niewiarogodne, ile palców w przeciągu ilu godzin ten sam utwór grają, ile uszu musi go słyszeć!

Zastanawiając się nad tem, stawiamy sobie pytanie, dlaczego, wszak posiadamy tyle innych pięknych utworów? Na to mamy cały szereg odpowiedzi. M. in. w wielkiej mierze zależy to od samej istoty muzyki. Jednorazowe słyszenie pięknego dzieła nie wystarczy, pragniemy bowiem gorąco je znów usłyszeć. Podobnie jak nie można się zadowolnić jedynym pocałunkiem, otrzymanym od ukochanej, tak samo poprostu pozostaje się spragnionym usłyszenia pięknych dźwięków powtórnie. Publiczność koncertowa przyzwyczaiła się do tego, aby przedewszystkiem zwracać uwagę na to, jak zostaną odegrane utwory, które program jej zapowiada, jest to rzeczą bardzo ważną. Muzyka łączy bowiem w sobie dwie konieczności, zawiera niejako dwie możliwości, a są to: forma zasadnicza kompozycji, która charakteryzuje epokę, smak, duszę (mianowicie duszę kompozytora) oraz ten pełen życia dźwięk, który wybitnie znaczy piętno osobistości. ducha i woli grającego. Obie te możliwości muszą się uzupełniać, aby oddać prawdziwe działanie muzyki.

Genjalny pianista wirtuoz, którego niezwykły talent i zapał z jednej strony, a huraganowa potęga akordowego mechanizmu, zawrotna biegłość palców i łatwość, z jaką pokonuje najtrudniejsze problemy wykonawcze, z drugiej strony wywołuje wrażenie, jakby jakiegoś muzycznego demonizmu. Artur Rubinstein wystąpił w środę 11 b. m. w sali Straży Ogniowej. W programie: Bach-Busoni — Chaconne, Beethoven — sonata („Appassionata"). Villi Laboza — kilka utworów, de Falla — „Taniec duchów" oraz „Dans du feu", Chopin — dwa mazurki, dwie etiudy, walc i Polonez As-dur, Liszt — Funeralles, i 12 rapsodyj i Albeniz — Navarra.

Pisanie recenzji z takiego koncertu sprawia wiele trudności krytykowi. Bo cóż właściwie można Rubinsteinowi zarzucić? Odpowiedź prosta — nic! Jest on bowiem pod każdym względem genjalnym pianistą. Co za nadzwyczajna brawurs gry, co za obrazowość, co za wprost nieprawdopodobna szybkość. Chaconne'a Bacha w indywidualnej interpretacji mistrza, mimo niezachowania stylu klasycznego, wywiera nadzwyczaj potężne wrażenie zarówno pod względem polifonicznym, uczuciowym jak i technicznym. Jaka nadzwyczajna werwa w wykonaniu „Appassionaty", zwłaszcza zaś finału w wprost zawrotnem tempie. Nowoczesna muzyka, a więc Labos, rzeczy jakgdyby filigranowe, kruche, wykonane nadzwyczaj subtelnie, de Falle oddany z ognistym temperamentem, Chopin i Liszt nadzwyczaj charakterystycznie. Każdorazowy występ mistrza pozostawia po sobie olbrzymie wrażenie, grą przejmuje się on w nadzwyczaj wysokim stopniu, co udziela się również i publiczności. Słowem koncert wypadł pod wszystkiemi względami znakomicie. Wirtuoz-pianista był niemal że bez przerwy hucznie oklaskiwany, każdorazowe jego ukazanie się na estradzie wywoływało prawdziwą owację. dek.

Koncert chóru „Opus". W sobotę dn. 14 bm. o godz. 21-ej odbędzie się w sali Kameralnej koncert brneńskiego chóru śpiewaczego „Opus", który wystąpi pod protektoratem prezydjum miasta Brna i klubu czeskopolskiego w Brnie. Koncert rozpocznie się odśpiewaniem hymnów polskiego i czechosłowackiego pod kierownictwem prof. W. Steinmana, który jest twórcą, artystycznym przewodnikiem i duszą chóru „Opus".

Należy się spodziewać mistrzowskiego wykonania utworów Nesvery, Slavika, Malata, Pokornego, Walek-Walewskiego, Kryczka, Smetany, Krzyżkowskiego, Nowowiejskiego, Kunca, Foerstera i Nowaka. Niewątpliwie koncert będzie się cieszył wielkiem powodzeniem, tembardziej że ceny biletów są przystępne.

ZE SPORTU.

Z okazji Swięta Niepodległości staraniem Miejskiego Ośrodka WF odbył się „Jesienny bieg naprzełaj" (4000 m.) i "Dzień sztafet i gier sportowych".

W biegu naprzełaj, zorganizowanym wzorowo, na 27 zgłoszonych startowało 16 zawodników—ukończyło bieg 15. I sze miejsce — Wieszczyk z K. S. „Victoria 22" w doskonałej formie przed wielokrotnym zwycięzcą w crossach Leszczyńskim ze Stow. im. Marsz. J. Piłsudskiego.

Sztafeta 4 x 100 m.: I miejsce—Stow. im. Marsz. Piłsudskiego czas 47,8, II gie miejsce — II Gimn. Państw.

Sztafeta szwedzka (100 x 200 x 300 x 400): I —Stow. im. J. P. w czasie 2 min. 22 sek., II — K. S. „Victoria".

Gry Sport. Koszykówka: II Gimn. Państw. — Stow. im. Marsz. J. Piłsudskiego 11 : 2, W. K. S. 27 pp. — WKS. 7 p. a. p. 8 : 5

Siatkówka męska: WKS. 7 p. a. p. — K. S. Straż Ogn. 30 : 25. WKS. 27 pp.— II Gimn. Państw. 26 : 19.

Siatkówna żeńska: K. S. „Victoria" — Z. T. G. S. 29 : 27.

W „Turnieju Gier Sportowych" o puhar im. Płk, Czaplińskiego (za koszykówkę) i puchar im. Przewodniczącego Miejskiego Komitetu W.F. i P.W. (za siatkówkę) zwyciężyły zespoły II Gimnazjum Państwowego, zdobywając obydwa puhary, II miejsce w korzykówce Stow. im. Marsz. J. Piłsudskiego, w siatkówce — WKS. 27 pp. II zesp., III miejsce — w koszyk. — KOS. „Victoria", w siatk. WKS. 27 pp. Iz. IV miejsce — w siatk. — KOS. „Victoria". V miejsce — w siatk, — KS. Straż Ogn.

Złodzieje skradli umywalkę. Dwóch nieznanych opryszków dostało się na niezamknięty strych p. Aleksandra Grandysa (N.M.P. 35). Złodzieje skradli mu umywalkę metalową, wartości 25 zł. i zbiegli. Policja zajęła się poszukiwaniem sprawców.

Za usiłowanie przekupienia biletera kolejowego policja spisała protokół na Szymona Brygiela, zam. w Kamińsku, pow. piotrkowskiego.

Ujęcie złodzieja rowerów. Wczoraj na tut. stacji kolejowej policja zatrzymała niejakiego Marjana Ciszewskiego (N. M. P. 63), znanego złodzieja rowerów od dłuższego czasu poszukiwanego przez policję. Ciszewski został odprowadzony do aresztu. Odpowie on przed sądem za liczne kradzieże.

Za opilstwo policja spisała doniesienie na Aleksandra Bojko (Krótka 14) i Adolfa Ładę (Mostowa 8).

Z KRAJU.

Wykrycie sprawców kradzieży na Głównej poczcie w Warszawie.

Popełniona przed kilkoma miesiącami olbrzymia, bo półmiljonowa kradzież znaczków pocztowych na poczcie głównej nie dawała policji stołecznej spokoju.

Wszelkie jednak wysiłki i posunięcia władz śledczych kończyły się fiaskiem.

Ani sprawców zuchwałej kradzieży, ani skradzionych znaczków nie można było odszukać. Dopiero przypadek naprowadził na ślad przestępstwa. Jeden z oficerów urzędu śledczego zauważył na Nalewkach wychodzącego od kuśnierza jakiegoś osobnika z wypchaną teką pod pachą. W pewnej chwili osobnik potknął się, teka wypadła mu z rąk i z wnętrza jej wypłynął cały potok arkuszy znaczków pocztowych.

Komisarz, który to spostrzegł, zaaresztował właściciela teki, którego odstawiono do komisarjatu.

Zarządzona natychmiast rewizja u kuśnierza dała rewelacyjne wyniki.

We wnętrzu reklamowego niedźwiedzia wykryto cały skład znaczków pocztowych, pochodzących niewątpliwie z kradzieży na poczcie głównej.

Kuśnierz, badany przez policję, zeznał, że niedźwiedzia otrzymał przed kilkoma dniami do naprawy.

Złodziej i oszust w roli krewnego biskupa.

W Janiszewku pod Gniewem przytrzymano niejakiego Polzina Wacława za rozmaite oszustwa.

Polzin objeżdżał miejscowości na Pomorzu, przyczem podawał się za krewnego ks. biskupa Okoniewskiego oraz za inspektora Izby Rolniczej w Toruniu Kuncego i z racji tej przeprowadzał lustracje gospodarstw rolnych, nakładając w wypadku stwierdzonych nieporządków doraźne kary pieniężne na właścicieli gospodarstw.

Jak stwierdzono, był on już dotychczas 10 razy karany za podobne oszustwa, kradzieże i sprzeniewierzenia. Polzin był ponadto poszukiwany za oszustwa przez Sąd Grodzki w Czarnkowie.

Zmasakrowane zwłoki dziewczyny znalezione w polu.

Na polach wsi Michałowie, powiatu kolskiego przechodnie znaleźli dogorywającą 21-letnią Annę Kiełczewską, córkę gospodarza tejże wsi.

Dziewczyna miała rozbitą w straszny sposób głowę oraz pokłuta była nożem w klatkę piersiową. Gdy ją znaleziono, znajdowała się w agonji i po kilku sekundach zmarła, nie odzyskawszy przytomności.

Niezwłocznie wdrożono dochodzenie, w toku którego ustalono wręcz niezwykłe dzieje ponurej tej zbrodni.

Kiełczewska utrzymywała bliższe stosunki z niejakim Czesławem Jóźwiakiem, zamożnym gospodarzem z Michałowic. Wynikiem tej znajomości, było to iż Kiełczewska za kilka tygodni miała zostać matką, a pragnąc uchronić się od zupełnej hańby, tudzież dać dziecku nazwisko ojca, energicznie domagała się od Jóźwiaka, by ją poślubił.

Jóźwiak, który w międzyczasie poznał już inną kobietę i nie miał zamiaru żenić się z Kiełczewską, za wynagrodzeniem namówił dwóch godnych przyjaciół Michała Zeleźniaka i Andrzeja Kalinowskiego, którzy z nożem i drągami oczekiwali w polu.

Sam Jóźwiak, wyprowadził na przechadzkę Kiełczewską, by upozorować, że dokonano na nich napadu, przyczem obaj napastnicy rzucili się nasamprzód na Jóźwiaka a gdy ten ratował się ucieczką, pobili w straszny sposób Kiełczewską, poczem, mniemając, iż jest ona martwa, zbiegli.

Godną trójkę ujęto i osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowo-śledczych.

Pościg policjantów za przemytniczym samochodem.

Niezwykła scena, jakby wyjęta z sensacyjnego filmu rozegrała się na ulicach Mikołowa (G. Śląsk).

Przez ulice Mikołowa mknął w szalonem tempie jakiś samochód, który usiłowała zatrzymać policja i straż celna posługująca się motocyklami. Użyto rewolwerów.

Kule poszły w powietrze. Jedna z nich, z policyjnego rewolweru, ugodziła w policjanta-motocyklistę, raniąc go w prawe ramię. Dzielny policjant jednak pędził dalej.

Motocykle zbliżały się coraz bardziej do uciekającego samochodu.

Wówczas samochód zwolnił biegu a kierowca jego wyskoczył i usiłował zbiec do jednego z domów. Nie udało się. Wpadł w ręce policji. Był to niejaki Hubert Nycz z Katowic wiozący przemycone towary z Niemiec.

„Królowa piękności" pod kluczem.

Sensacją dnia było schwytanie osławionej i skompromitowanej na gruncie poznańskim „królowej piękności" Reginy „Orbiet"-Czajczyńskiej. Przy aresztowanej znaleziono 6 łyżeczek srebrnych, pochodzących najprawdopodobniej z kradzieży. Niechcący policja udaremniła popełnienie nowego fałszerstwa przez „królowę piękności". Mianowicie przy Czajczyńskiej znaleziono dwa paszporty, na podstawie których usiłowała ona zdobyć w konsulacie francuskim wizy do Francji. Jeden z paszportów wystawiony był na nazwisko Eljany Reginy Czartoryskiej. Oczywiście na fotografji widniała twarzyczka sprytnej aferzystki. Drugi paszport, wystawiony na Włodzimierza Czajczyńskiego, miał ulec również metamorfozie i zamienić się na paszport dla pięknej Reginki. Obecnie osadzona w areszcie „królowa" obrażona na cały świat, rozpamiętywa dzieje swej występnej karjery.

Niesnaski rodzinne doprowadziły do bratobójstwa.

Na Pasiekach Łyczakowskich, pod Lwowem mieszkała rodzina Kogutów, tj. matka i dwaj bracia, Stanisław i Franciszek wraz ze swoimi żonami.

Obaj bracia żyli z sobą dobrze, choć obaj mieli na sumieniu różne ciemne sprawki. Zato żony były powodem obopólnych awantur i bójek.

Pewnego dnia Marja Kogut zrobiła wielką awanturę swej bratowej na Rynku, za co Franciszek Kogut pobił dotkliwie żonę Stanisława Marję. — Wróciwszy wieczorem do domu i dowiedziawszy się o wszystkiem Stanisław, postanowił zemścić się na bracie.

Nazajutrz rano przed pójściem do pracy, wziął rewolwer i wyszedł na podwórze, gdzie kilkakrotnie strzelił do brata. Kiedy napadnięty uciekł do domu, pobiegł tam za nim Stanisław i do rannego już oddał cztery strzały.

Franciszek Kogut zmarł w drodze do szpitala.

Onegdaj Stanisław Kogut stanął przed sądem przysięgłych i został skazany za bratobójstwo na 10 lat więzienia.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 14 listopada.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met.
12.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
15.05 Komunikat gospodarczy.
15.15 Kom. Główn. Zw. Straży Poż.
15.25 „Przegląd wydawnictw perjodycznych".
15.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
15.50 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.20 Radjokronika.
16.40 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.10 Odczyt z Wilna.
17.35 Kącik dla młodych talentów.
18.05 Program dla dzieci starszych i młodz.
18.30 Koncert dla młodzieży.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Giełda rolnicza.
19.25 Program na dzień następny.
19.30 Muzyka z płyt gramofonowych.
19.45 Pras. Dziennik Radjowy.
20.00 „Na widnokręgu".
20.15 Muzyka lekka.
21.55 Feljeton p.t. „Pod znakiem kurtuazji".
22.10 Utwory Chopina.
22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.45 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny.
22.50 Wiadomości sportowe.
23.00 Muzyka taneczna.

GABRJEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 72)

— Spodziewam się — odparł Narwa.

— Ale w jaki sposób dał się złapać?

— O, w najprostszy. Szczęśliwy traf, który mi się słusznie należał po szeregu niepowodzeń, zawdzięczanych temu idjocie Tricochowi.

— Ach, mój drogi, dlaczego nie chciałeś, bym ci tym razem osobiście pomagał?

— Przy twoim temperamencie i egzaltacji, w jakiej twarz od czasu, gdyś mnie uwolnił z więzienia na wyspie Rozbitków, popełniłbyś napewno jakie szaleństwo. Ja sam o mało nie wpadłem. Ciebie by napewno złapali... Ale powróćmy do Goldi'ego. Wystaw sobie, że wszystko było dziełem wypadku. Spotkałem go samotnego w dużej kawiarni na Montmartrze... Był smutny i zamyślony. Zaryzykowałem... Byłem tak ucharekteryzowany, że nie mógł mnie poznać, nawet gdyby w danej chwili o mnie myślał. Zająłem miejsce przy sąsiednim stoliku. Było dla mnie dziecinną zabawką wrzucić w odpowiedniej chwili do jego szklanki porcję naszego proszku nr. 17. W dwie minuty później delikwent stracił przytomność. Służba i administrator otoczyli chorego, bardzo zmartwieni tym wypadkiem, sprawiającym przykre wrażenie na klijenteli. Wówczas ja podszedłem. „Jeśli panowie pozwolą, zbadam, co jest choremu. Jestem doktorem". Po krótkiem badaniu oświadczam tonem, niedopuszczającym repliki, że należy przewieźć chorego do najbliższego szpitala. Dodaję, że należy przewieźć chorego do najbliższego szpitala. Dodaję, że mogę dostarczyć własnym automobilem. Administracja rozpływa się w podziękowaniach. Kilku ludzi delikatnie przenosi hrabiego do mego samochodu... Wsiadam... Figiel spłatany!

— W pół godziny później nasz jegomość odzyskał przytomność, nie w szpitalu, jak się łatwo domyślasz, lecz w naszej kryjówce 4 bis. Nie będę się zatrzymywał na szczegółach dostarczenia go do aeroplanu, chociaż ta operacja nie odbyła się bez poważnych trudności, raz jeszcze bowiem podkreślam, że nasi przeciwnicy posługują się środkami, których istoty nie znam, a których potęga mnie oszałamia.

— Gdybym, jak ty, miał wierzyć w nadprzyrodzone moce, złożyłbym chyba na karb czarów owo niezrozumiałe wytropienie mnie. Szczęściem nie nawiedzają mnie takie napady wiary, przesądów i okultystycznej warjacji, co ciebie nieraz pozbawiają przenikliwości i energji.

Durgany zbladł nagle.

— Milcz! — zawołał ostro. — Stanęła między nami umowa, że nigdy nie uczynisz aluzji do tego, co zwiesz u mnie przesądami. Bez tych przesądów nie byłbym cię wydarł ze szponów Breautiera.

— Dobrze, kochanie, — rzekł Narwa, biorąc go za rękę. W głosie jego brzmiała miękkość, stanowiąca dziwny kontrast z pozytywnemi słowami i spokojnemi gestami, jakie cechowały tego człowieka, tak zawsze opanowanego. Mówił dalej:

— Dziś nie chciałbym ci sprawić najmniejszej przykrości...—i przeciągle spojrzał w oczy przyjacielowi.

Durgany zerwał się z miejsca.

— Chodź! — zawołał. I postąpił szybko w kierunku drzwi, wiodących do apartamentu, niedostępnego dla nikogo z podwładnych.

Narwa powstał również, najwidoczniej się jednak ociągał.

— Lepiej będzie, jeżeli sobie powiemy, co potrzeba, zanim przejedziemy na tamtą stronę.

— Nie, — przeciął kwestję Durgany. Chcę, byś przyszedł.

— Niezrozumiałe te słowa miały dla Narwy najwidoczniej przekonywujące znaczenie, nie opierając się bowiem dłużej podążył za Durganym.

Minęli długi korytarz, potem przez metalowe drzwi, zaopatrzone w skomplikowany zamek, weszli do pokoju, nie noszącego żadnych cech wschodnich. Był to cudowny jasno-niebieski buduarek, gdzie każdy szczegół mówił o guście eleganckiej, wyrafinowanej kobiety.

Narwa opadł w fotel. Jego poza wskazywała na zupełne oprężenie nerwów, kompletny spokój. Tymczasem Durgany przeszedł przez pokój i zniknął za portjerą w głębi.

Upłynęło pięć, może dziesięć minut. Narwa zapalił papierosa. Żelazny ten człowiek, którego życie było nieprzerwanym wątkiem dramatów i przygód, musiał odczuwać niemałą rozkosz, znalazłszy się w ślicznem gniazdku. Nie myśląc o niczem, oddał się radości chwili. Nagle lekki szelest kazał mu odwrócić głowę.

Jedwabna kotara, zakrywająca drzwi, przez które wyszedł Durgany, uniosła się nanowo. Na jej tle ukazała się młoda, piękna, złotowłosa kobieta. Ubrana w suknię, utkaną, jakgdyby z mgły, cudownie dobraną zarówno do jej urody, jak do koloru buduaru, kobieta wydawała się zjawiskiem z bajki.

Narwa wstał. Młoda kobieta podeszła do niego szybkim krokiem. Padli sobie w ramiona, usta ich się zwarły.

Potem zaczęła mówić o bezgranicznej miłości, o płomiennem pożądaniu. Chwilami wpadała w trans miłosnego krasomówstwa, to znów powtarzała słowa dziecinne, bezmyślne, same przez się, lecz drgające głębokiem uczuciem. Przemawiała śpiewnym językiem Ukrainy, a Narwa odpowiadał jej tak samo, upijając się tym jej wybuchem szału, który wynagradzał mu tyle okropnych godzin. Wiedział, że ta kobieta kochała go do szaleństwa, że przeszła w jego nieobecności straszną mękę tęsknoty.

Kim być mogła kochanka, witająca z takiem oddaniem drogiego człowieka?

Kobietą tą był Durgany.

XVII.
EZOP.

Tak Durgany, którego najbliżsi współpracownicy mieli za mężczyznę obdarzonego żelazną wolą, za potężnego przywódcę, był w istocie kobietą, posiadającą rzadką moc uwodzicielki.

Zrzuciwszy męskie przebranie, w którem wiodła awanturnicze życie, ta kobieta stawała się kapłanką miłości. Ale tylko Narwie jednemu oddała całą moc wyłącznego uczucia, zachowując dlań niepodzielnie czar i urok swej własnej istoty.

(d. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.—Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7-99